

dza oraz dla wygody i używania jego nadstawników czy psów gończych.

Mówi się i głosi: „wszystko dla państwa“, ale myśli się: „wszystko dla sanacji“.

I tu musi natąpić rozdział na dwie tylko grupy: 1) na ludzi, którzy się za ludzi uważają i chcą wiedzieć co robią ich pełnomocnicy w rządzie, i 2) na innych dwunogów, którzy

urodzili się do jarzma i czują się tylko sobakami swego pana. I ludzie powinni zrzucić z siebie to nie ludzkie plugastwo, które ich oblaźło jak robactwo oblaźło żołnierza na wojnie, a żeby urządzić państwo godne ludzi, gdzie rządzący są tylko pełnomocnikami rządzonych, gdzie pracuje się dla interesu całości a nie kliki.

*Stanisław Pigalski.*

## ZWYCIĘSTWO.

Wieher w oczy nam wieje i z drzew liście strąca,  
Gęste mgły nas opadły, nie dojrzysz z nich słońca.  
Rozgrzać w gorącym sercu słowo, które pali,  
Rzucić w tłum, niech nabrzmiewa, niechaj płonie dalej,  
Niech jak wiatr lotne będzie i ciężkie jak kamień,  
Weź je, bracie, do ręki — w stal i ołów zamień.  
Cienie pokryły niebo, walka trwa okrutna —  
Weź je siostro, i szyj niem bandarze i płótna —  
Rzućmy je na ulicę, rzućmy w ziemię słowo —  
Jak dynamit wybuchnie w jakąś noc majową.  
Miljonem oczu załśni, miljonem ramion uderzy,  
W lustrze bagnetów się przejrzy, zadulni w marszu żołnierzy.  
Na wargach nam lekko zawisnie, w twarz wrogom rzucimy je zbliśka  
I, niech się pali, niech huczy, niech jako piorun rozbłyska.  
Przyjdzie dzień taki — Od gniewu sprężą się ramiona,  
Po kraju wiatr powieje jak sen niespokojny.  
Zrzedną mgły, słońce wszędzie i noc ciemna skona.  
Oстрыm i nagim mieczom, hufcom przyjrzyjmy się zbrojnym,  
Zatrwożą się, załęką ulice Warszawy,  
Rozbite w mgłach, pijane pocałunkiem krwawym,  
Będziesz szło między nami — bliskie czy dalekie  
Zwycięstwo — jak śmierć pewne, wierne jako rzeka.

*T. B. Syga.*